

Hitler o sprawie węgierskiej

Powstanie na Rusi podkarpackiej

tłumią Czesi przy użyciu czołgów i c. k. m-ów

MONACHIUM, 14. 10. Kanclerz Hitler przyjął w piątek w obecności min. Ribbentropa czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych Chwałkowskiego.

Czeskosłowacki minister zapewnił kanclerza Hitlera, że Czechosłowacja zajmie lojalne stanowisko w stosunku do Niemiec, co kanclerz Hitler przyjął z zadowoleniem do wiadomości.

Kanclerz Hitler wyraził czeskosłowackiemu ministrowi swe ubolewanie, że nie zdołano dotychczas załatwić zagadnienia węgierskich mniejszości. Kanclerz wyraził nadzieję, że również w tej sprawie uda się możliwie najszybciej znaleźć zadowalające rozwiązanie.

Obóz warowny w Beregszasz

BUDAPESZT, 14. 10. Wiadomości nadchodzące z pogranicza węgiersko - karpatoruskiego potwierdzają doniesienia ze źródeł angielskich o poważnych utarczках w Rusi Podkarpackiej między miejscową ludnością a czeskim wojskiem i żandarmerią. Miało to miejsce w Beregszaszu.

stało w obóz warowny. W mieście i jego okolicach obozuje kilka pulków wojska czeskiego oraz silne oddziały żandarmerii.

W Beregszaszu, Munkacu, Użhorodzie i w innych mniejszych miejscowościach odbywają się demonstracje węgierskiej i karpatoruskiej ludności. W piątek podczas demonstracji w Beregszaszu kilku Węgrów poraniono bagnietami. Władze czeskie ogłosiły, w następstwie tego stanu rzeczy, stan oblężenia w Munkacu, Beregszaszu i szeregu innych miejscowości. Miasta te otoczone zostały gniazdami karabinów maszynowych. MIEJSCOWA LUDNOŚĆ UTWORZYŁA ODDZIAŁY PARTYZANCKIE, KTÓRE UZBROJONE W UKRYWANĄ DOTYCHCZAS BRONŃ, ZAATAKOWAŁY UBIEGLEJ NOCY W SZEREGU MIEJSCOWOŚCI CZESKIE WOJSKO I ŻANDARMERIĘ. PO OBU STRONACH SĄ POWAŻNE STRATY.

Incydenty czy powstanie?

Węgierska agencja telegraficzna, donosząc o rozruchach w Ru-

si Podkarpackiej stwierdza, że władze czeskie usiłują sprowadzić je do sporadycznych incydentów. Temu przedstawianiu stanu rzeczy przeczą jednak oficjalne ko-

munikaty czeskie donoszące, że do stłumienia tych „pozbawionych znaczenia incydentów” używane być musiały pancerne samochody i pociągi.

Szara powódź zalewa Sejm

Sadny dzień dawnych posłów

Nowe nabytki więcej niż skromne

Przez sito kolegów wyborczych przedostała się powódź nazwisk przeważnie nikomu nie znanych, powódź wielkości parafialnych. Są to w ogromnej większości ludzie nowi, którzy nie nowo- go, w polityce nie mają do powie- dzienia.

Wśród wybrańców nie tyle losu, co kolegów wyborczych, znajdujemy stosunkowo nie wielką ilość posłów z dawnego Sejmu. Wśród 489 nazwisk, mamy zaledwie 56 dawnych posłów.

CI, CO OCALELI

Nie żałujemy bynajmniej Sejmu poprzedniego. Chcemy tylko podkreślić bardzo charakterystyczny fakt, że z poprzedniego Sejmu przedostali się przede wszystkim ci posłowie, którzy w nim zachowywali się najposłuszniej i najmniej kłopotu czynili czynnikom miarodajnym. Większość tych posłów, którzy przejawiali choćby mały odruch samodzielnego nie została dopuszczona do przyszłego Sejmu. Wśród 56-ciu dawnych użytkowników darmowych biletów mamy zaledwie parę nazwisk wybitniejszych. Mamy więc posła Tadeusza Thuna, pogromcę gen. Żeligowskiego. Mamy p. Włodzimierza Szczepańskiego, który należał do grupy „Jutra Pracy”, ale z nią zerwał w momencie secesji z „Ozonem”. Mamy posła Drozd - Gierymskiego, wygodnego referenta ustawy o autonomii akademickiej. Jest rów-

nież Zygmunt Sawiński, prezes Izby Przem. - Handl. w Sosnowcu. Oczywiście jest Leopold Tomaszewski, jeden z przewodców ozonowych w dawnym Sejmie. Ku niezadowoleniu min. Poniatońskiego widzimy również prezesa Związku Izby i Organizacji Rolniczych Piotra Sobczyka w towarzystwie innego dawnego posła Wojciecha Gorczycy. Jest również poseł Brunon Sikorski dyrektor Naczelnej Rady org. kupieckiej. Z dawnej grupy „Jutra Pracy” prześlizgnęli się w Warszawie poseł Hoppe, w Bydgoszczy poseł Dudziński i w Wielkopolsce bliski tej grupie Jerzy Donimirski. Na skutek poparcia sfer katolickich jest wśród wybrańców ks. Józef Lubelski. Również ku niezadowoleniu min. Poniatońskiego przedarł się przez sieć Emeryk Hutten Czapski. Wreszcie z polskich nazwisk kwymienić należy nazwisko gen. posła Żeligowskiego. Z nazwisk żydowskich ocaleli „nieśmiertelny” poseł Sommerstein i Minzberg z Łodzi. Z ukraińców wicemarszałek Mudryj i poseł Skrypnik. Ocalał jedyny Rosjanin Borys Pimonow.

CI, CO PADLI

Natomiast o wiele większą ilość cokolwiek wybitniejszych posłów dawnego Sejmu zamknęła sobie dostęp do nowego. Padli oczywiście „sławkowcy” z wicemarszałkiem Schaetzlem, wicemarszałkiem Podolskim i dawnym sekretarzem generalnym BB. Brzek Osiniem na czele. Nie

mogą kandydować również niemal wszyscy przedstawiciele grupy „Jutra Pracy”, a więc poseł Budzyński, Tomasz Kozłowski, Kazimierz Mirski, Janina Prystorowa, Freyman i Łazarski. Poseł Madejski sam zrezygnował z kandydowania. Lewiatan będzie opłakiwał nieobecność Andrzeja Wierzbickiego, Jana Hołynskiego, ulubieńca ludu poleskiego i ambasadora nafty Jerzego Kozickiego. Również i ziemianie postradali swych wybitniejszych przedstawicieli w osobach posłów Jabłońskiego, Krzeczunowicza, Artura Tarnowskiego. Nie będzie w przyszłym Sejmie również niektórych posłów lewicowych w rodzaju Antoniego Hannebacha i Jana Walewskiego, a więc lewicowych przyjaciół plk. Stawka. Również brak Ludwika Waszkiewicza. Nie kandydują do Sejmu Bogusław Miedziński i Adam Koc, dwaj skłóceni przyjaciele. Klub katol. narod. postradał Walerego Zaklikę. W przyszłym Sejmie nie będzie już żydów niepokoił podlaski poseł Bakon. Wreszcie nawet poseł Duch nie zdołał przedostać się przez sito.

KTO NOWY?

A któż zastąpi dawnych posłów? — Zastąpiła ich powódź nazwisk jeszcze bardziej szara od dawnego szarego Sejmu. To bebarwne ciasto zostało gęsto naszpikowane rodzinami naprawiaczy. Jest to jednak druga ekipa naprawiaczy. Z pierwszej ekipy, wymienić należy tylko redak-

tora Katelbacha, dr. Surzyńskiego z Poznania i p. Lechnickiego i Olesińskiego. Natomiast nie ma dawnego posła Kocia.

MINISTROWIE KANDYDUJĄ

Do nowego Sejmu zechciało kandydować tylko 4 ministrów, a więc gen. Składkowski, wicepremier Kwiatkowski, min. Ulrych i min. Kościalkowski. Natomiast cały sztab „Ozonu” stanął do walki wyborczej. Gen. Skwarczyński stoczy pojedynek wyborczy w Wilnie z gen. Żeligowskim i właściciel powinien być ustąpić placu starszemu rangą zdobywcy Wilna. Plk. Wenda kandyduje z Kielc. Ozonowy wódz Warszawy, aplikant adw. Browiński kandyduje z Końskich, a Ozonowy wódz Wilna inż. Barański w Wilnie. Wreszcie Brzek Osiniś obecnym wyborów starosta Döllinger kandyduje z Wadowic.

DAWNE NAZWISKA

Z nowych nazwisk, ale już dawno znanych byłalcom sejmowym, którzy jednak w ostatnim Sejmie nie występowali, widzimy Tadeusza Lechnickiego, Józefa Sanojcę i Józefa Putka. Należy przypuszczać, że obecność Józefa Sanojcy wpłynie na poprawę humoru w nowym Sejmie.

NOWI

A jakie są naprawdę nowe nabytki? Ograniczają się do 4-ch dawnych młodych narodowców, dr. Stahla, prof. Antoniego Dehrynga, prof. Klonowieckiego i redaktora Starzewskiego oraz do urzędnika prokuratorii generalnej Witolda Chwalewika. Pan Stahl ma się ubiegać o mandat po wicemarszałku Schaetzlu w Brzeżanach, prof. Antoni Dehryng w Białej Podlaskiej o mandat posła Bakona, prof. Wit. Klonowiecki w Lublinie o mandat po plk. Świdzińskim, redaktor Starzewski w Sanoku o mandat po posle Ostafinie, wreszcie p. Chwalewik, który od lat kilkunastu zajmował się raczej estetyką niż polityką ubiega się o mandat łowicki po słynnym posle Pacholczyku. Trudno nie przyznać, że nowy nabytek nie jest zbyt bogaty i nie jest w stanie przyczynić się do odświeżenia atmosfery w nowym Sejmie. Cała nadzieja pokładana jest tylko na „Ozon”.

CZY TO DYWERSJA?

Analizując przebieg obrad sejmowych kolegów wyborczych od bytych 13. b. m. rejestrujemy fakt, iż w całym szeregu wypadków — padły na nich nazwiska kandydatów bez jakiegokolwiek upoważnienia ze strony zainteresowanych. Zostało to nam zasygnalizowane w szczególności na tle naszej wczorajszej notatki zawierającej nazwiska kandydatów przepadłych w niektórych okręgach Warszawy, z uwagą iż w pewnych wypadkach chodziło mogło nawet o złośliwość pod adresem wysuwanych kandydatów.

J. W.

Tajemnice parowca „Europa”

wyświetli wielki proces szpiegowski w U. S. A.

NEW YORK, 14. 10. W sobotę rozpoczyna się przed trybunałem federalnym w Nowym Yorku wielki proces szpiegowski.

Na ławie oskarżonych zasiada 4 osoby: niejaka Joanna Hofmann, fryzjerka na parowcu niemieckim „Europa”, która jest oskarżona o pośrednictwo w akcji szpiegowskiej, Guenther Gustaw Rumrich b. sierżant armii amerykańskiej, oskarżony o dezer-

cję i kradzież szyfru lotnictwa wojskowego, Erick Glasser, szeregowiec jednego z amerykańskich pułków lotniczych, oskarżony o kradzież tajnych dokumentów wojskowych i wreszcie Otto Herman Voss, urzędnik zakładów lotniczych „Seversky”, na którym ciąży zarzut kradzieży planów nowego typu samolotu myśliwskiego. Proces ten będzie jednym z największych i najbardziej sensacyjnych procesów w Stanach Zjednoczonych o szpiegostwo na rzecz obcego państwa.

14 oskarżonych, w tej liczbie 3 oficerów armii jednego z państw europejskich znajduje się za granicą. Proces wzbudza ogromne zainteresowanie.

Poufna sesja parlamentu Francji

PARYŻ, 14. 10. Znany polityk deputowany Ferdinand Laurent zwrócił się do premiera Daladier z żądaniem zwołania poufnej sesji parlamentu celem omówienia braków w systemie obrony narodowej, które zostały ujawnione podczas ostatniej mobilizacji.

Dep. Laurent w liście do prem. Daladier domaga się ponadto odbycia szczegółowej dyskusji nad całokształtem sytuacji wojskowej Francji.

Uwaga!

Telefony administracji ABC

Zarząd 2-24-40
Kierownictwo biura 2-24-50
Dział ogłoszeń . . . 2-24-40
Kasa buchalteria . . 2-24-50
Prenumerata 3-09-32

Zachmurzenie

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Umiarkowany porywisty na północy silny wiatr z zachodu. Nieco chłodniej. (temperatura około 12 st.). Widzialność dobra.

Ruś Podkarpacka

Mapa Europy nie została jeszcze ostatecznie zmieniona. Nie zostały jeszcze przyłączone do Polski pozostające polskie ziemie w Czechosłowacji — Spisz, Orawa, Czarna i reszta Śląska, nie zostały jeszcze załatwione żądania Węgier. W związku ze zmianą granic węgierskich wysuwa się ogromnie doniosłe dla nas zagadnienie bezpośredniego sąsiedztwa polsko - węgierskiego, a za tym i kwestia Rusi Podkarpackiej.

Jak swego czasu donosiła PAT — jakkolwiek zaznaczając brak potwierdzeń przez źródła niemieckie — organizacje nacjonalistyczne ukraińskie, zgrupowane głównie w Berlinie i Pradze, twierdzą, że dążeniem Niemiec jest stworzenie niezależnej Karpato - Ukrainy i że podobno wyasygnowano z Berlina na poparcie ruchu ukraińskiego znaczne sumy. Z tymi wiadomo-

ściami zbiegły się inne o wysuniętych przez Unda o Polsce żądaniach stworzenia Narodowej Rady Ukraińskiej.

Sprawa Rusi Podkarpackiej ma ogromnie ważne znaczenie nie tylko dla państwa bezpośrednio zainteresowanych, ale dla całej Europy. Państewko bowiem o długości terytorium około 200 km., szerokości 50 km., górzyste, ubogie o mieszaną ludność nie może nawet marzyć o jakiegokolwiek istotnej niezależności. Mogłoby być tylko traktowane jako zarodek przyszłej wielkiej Ukrainy, jako baza operacyjna i ośrodek agitacji ukraińskiej. Byłoby to właściwe przeniesienie kierownictwa ukraińskiego spod znaku Konowalca z Berlina do Użhorodu — ale właściwie nicy biegliby dalej z Berlina. I właśnie bieg tych nicy z Berlina poprzez Czechosłowację do Wielkiej Ukrainy byłby

groźbą dla całej Europy, a dla nas conajmniej ogromnym utrudnieniem współpracy polsko - węgierskiej i twożenia bloku Adriatyk — Bałtyk — Czarne Morze, bloku którego konieczność staje się coraz wyraźniejsza.

To też sprawa Rusi Podkarpackiej musi być rozstrzygnięta możliwie szybko. Jasne jest, że jej niepodległość to fikcja, dłuższe pozostawianie w granicach Czechosłowacji tylko ułatwia wrzenie — pozostaje więc rozwiązanie jedynie słuszne wspólna granica polsko - węgierska.

Obrońcy Karpato - Ukrainy szermują dwoma niebezpiecznymi argumentami. Pierwszy to możliwość „rozłożenia” Sowietów przez stosowanie jakiego antydotum na komunizm nacjonalizmu ukraińskiego. Nie mamy dziś żadnej potrzeby angażować się w rozbiór Sowietów i te wszystkie wywołujące dążenia „prometej-